Cena 10 groszy

Nr. 106 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 10 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·30
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pesymistyczne horoskopy p. Michalskiego

Cały sejm przeciw wywodom niefortunnego referenta.

Z za kulis działalności defenzywy warszawskiej.

WARSZAWA, 8. maja (tel. wł.). Dzisiaj odbyły się w ministerstwie spraw wewn. narady w sprawie prowokacyjnej roli policji politycznej przy wybuchu w redakcji „Walki Ludu“. Po Warszawie krążą pogłoski, że w związku z tą sprawą stwierdzono, że policja polityczna kontrolowała osobistą korespondencję min. Ratajskiego. Dalej, że poczta sejmowa miała polecenie odsyłania listów niektórych posłów. Ministerstwo spraw wewn. delegowało dr. Adelsteina do zbadania budżetu policji politycznej m. Warszawy.

Referat p. Michalskiego w ogniu dyskusji.

WARSZAWA, 8. maja (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dalsza dyskusja nad budżetem skarbu.

Po przemówieniu pos. Jaroszyńskiego zabrał głos wiceminister skarbu p. Klarner, który w imieniu rządu występuje przeciw sprawozdaniu p. Michalskiego. Wyrażając następnie przekonanie, że ton przemówienia i pracę sprawozdawcy nie odzwierciadlają nastrojów i poglądów komisji budżetowej, oświadczył mówca, że analizując ciężką niewątpliwie sytuację gospodarczą Polski, nie wskazał p. Michalski istotnych przyczyn. Słuchając i czytając jego wywody, możnaby pomyśleć, że przyczyna złego tkwi jedynie w nieumiejętności polskiej zorganizowania swego życia. Tak nie jest. Nie można puścić w niepamięć dziesięciu lat, jakie Polska przeżyła w czasie wojny i okupacji. Nie można też było mówić o normalnej odbudowie Polski w latach inflacji. Kto mógł przypuszczać, że w roku 1924, tj. w roku sanacji skarbu, dotknie nas nieurodzaj ogólny. Wygłaszanie tego rodzaju przemówień szkodzi zabiegom o pożyczkę zagraniczną.

Mówca zbija poglądy p. Michalskiego w sprawie dochodów i dowodzi, że nie ma powodów do pesymizmu.

Sprawozdawca generalny p. Zdziechowski wyraża przekonanie, że p. Michalski uwagi, przedstawione w swojem sprawozdaniu, wypowiedział jako pogląd osobisty. — Że komisja budżetowa zdaje sobie sprawę z wielkości zadania związanego z opanowaniem kryzysu gospodarczego, ale uważa przeprowadzenie reformy walutowej za doniosły etap na drodze osiągnięcia gospodarczego rozkwitu Rzpltej.

Następni mowcy w dalszym ciągu polenizują z p. Michalskim.

P. Socha (Zw. Chłopski) przemawia przeciw zbytniemu obciążeniu sfer najuboższych.

P. Łypacewicz zarzuca, iż sprawozdanie referenta Michalskiego nie jest wynikiem objektywizmu, ale dziełem polityka, namiętnie broniącego większej własności ziemskiej.

Jedynie pos. Ballin (Niezal. partja Chłopska) chwali referat p. Michalskiego.

Marszałek zarządza przerwę, po przerwie pierwszy przemawia pos. Chądzyński (NPR.), który zarzuca Michalskiemu brak objektywności.

Sanacja skarbu odbyła się bowiem kosztem konsumentów. Przemysł i handel okradł skarb państwa z 15-tu miljonów dochodu.

P. Rozmaryn skarży się na wysokie podatki, obciążające żydów, nie ma zaufania do ministra skarbu. Gruntowny referat oparty na statystycznych danych, wypowiedział tow. pos. Moraczewski, który zwraca uwagę na dziwny i rzadki wypadek, że referat najważniejszy jest niezgodny z budżetem i jest w zupełnem odosobnieniu. P. Michalski wszystkie nieszczęścia przypisuje sanacji, tymczasem najgorsze stosunki panowały w czasie inflacji, która była tylko narkotykiem. W czasie sanacji ceny hurtowe nie wzrosły tylko ceny detaliczne. Ceny te przewyższają o 40 proc. wskaźnik cen hurtowych, co nastąpiło dlatego, iż zarzucono walkę z drożyzną.

Bezrobocie także nie nastąpiło wskutkiem sanacji skarbu, skoro w r. 1923 było 115 tysięcy bezrobotnych, co stanowi 2/3 obecnej liczby bezrobotnych. — Bezpośredni podatek dał jednak tylko 36 proc. wpływów ogólnych, podczas gdy podatek pośredni dał 350 milj. więcej niż w r. zeszłym. Następnie omawia mowca polski sytem podatkowy, polenizując z wywodami p. Michalskiego. Nie kto inny, jak klasy pracujące ponoszą ciężar sanacji. Dalej kreśli socjalistyczny program polityki skarbowej.

Następny mowca pos. Głąbiński również niezgadza się z niektórymi wywodami p. Michalskiego, twierdzi, że nie ma powodów do pesymizmu, ale nie jest zadowolony z systemu podatkowego.

P. Toczek (Piast) dowodzi, że wskutek sanacji najwięcej ucierpieli drobni rolnicy i zaprzecza, jakoby chłopi nie chcieli płacić podatków.

Po krótkiem przemówieniu pos. ks. Ilkowa, zakończono dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie jutro, na porządku dziennym dyskusja nad budżetem ministerstwa przem. i handlu, w której zabierze głos tow. Żuławski.

Ustąpienie gen. Malczewskiego.

WARSZAWA, 8 5. (AW.) Zastępca Min. spraw wojsk. gen. Majewski, przechodzi w stan spoczynku. Miejsce jego zajmie dowódca DOK Lwów gen. Malczewski, DOK Lwów obejmie gen. Neugebauer.

—:::—

Tajemnicza śmierć żołnierza.

WARSZAWA, 8. maja (tel. wł.). Tow. pos. Reger wniósł do ministra spraw wojskowych interpelację, w sprawie zagadkowej śmierci szeregowca 75 p. p. Pękali w Hucie Królewskiej. Pękala wyjechał ze szpitala wojskowego samochodem na 3 tygodniowy odpoczynek do domu, poczem powrócił do swego pułku do Katowic, gdzie miał stanąć przed sądem wojskowym. W jakiś czas potem otrzymała matka Pękali telegram o śmierci syna. Kiedy przybyła do koszar, oświadczyli jej jacyś nieznani sierżanci, że jej syn popełnił samobójstwo. Nie pokazano jej jednak zwłok syna. Ludzie cywilni opowiadali natomiast, iż w nocy poprzedzającej śmierć Pękali, daleko poza koszary było słychać rozpaczliwe krzyki o pomoc.

Pos. Reger domaga się wdrożenia śledztwa.

—:::—

Umowa kolejowa z Rosją.

WARSZAWA, 8 5. (AW.) Wczoraj w Min. spraw zagr. podpisano umowę kolejową polsko-rosyjską. — Zapewnia ona począwszy od 22 bm. normalną, bezpośrednią komunikację kolejową osobową i towarową między Polską a Sowietami drogą przez Stołpce. Zdołbunowo, Podwołoczyska, Zahacie i Mikoszowice.

—:::—

O rozpoczęcie akcji budowlanej.

WARSZAWA, 8 5. (Tel. wł.) Tow. pos. Bobrowski interweniował u premiera w sprawie inwestycji komunikacyjnych i akcji budowlanej.

—:::—

Wybuchowe materjały w gimnazjum wileńskiem.

WARSZAWA, 8 5. (AW.) Donoszą z Wilna, że w salach gimnazjalnych znaleziono tam bombę aeroplanową typu angielskiego, oraz skrzynie z pioronującą rtęcią, która wystarczyłaby do zburzenia całej klatki schodowej budynku.

WARSZAWA, 8 5. (AW.) Członkowie klubu ZPSL Wyzwolenia i Jedności Ludowej złożyli wczoraj w Sejmie wniosek nagły w sprawie zajść w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie.

—:::—

Manewry floty sowieckiej.

WILNO, 8 5. (AW.) Według wiadomości z Rewla na wodach terytorjalnych Estonji odbyły się manewry eskadry sowieckiej złożonej z jednego pancernika, 3 krążowników, okrętu szkolnego i 2 łodzi torpedowych.

—:::—

O sprawiedliwość w Polsce.

Wyjątki z przemówienia posła tow. Marka w Sejmie.

Min. Sprawiedliwości — wszyscy to stwierdzamy — powinno być przedewszystkiem stróżem legalności i praworządności w państwie. Do tej doskonałości jeszcze nie doszło, choć przyznajemy, że poprawa jest znaczna. Za p. Wyganowskiego naigrawano się z nas, gdyśmy mówili o praworządności, dziś zaś wszyscy już przyznają, że minister powinien być jej stróżem. Gdy to się ugruntuje, to i statut Ministerjum inaczej będzie wyglądał. Obecny minister obiecał starać się, aby Min. Sprawiedliwości wszystkie działy państwowe podniosło na te wyżyny. Chcę wierzyć, że mu się to uda i że praworządność i poczucie sprawiedliwości wyciśnie swe piętno na wszystkich poczynaniach Rządu.

Wszyscy do wyższego sądownictwa mamy zaufanie, ale również wszyscy są zgodni, że sądownictwo w niższych instancjach nie stoi na wysokości zadania.

P. Bitner (chadek) wspomniał o procesie Lednicki — Wasilewski. W pierwszej instancji znalazło się trzech sędziów — i korzę się przed wyrokiem ich sumienia, — którzy wydali wyrok skazujący, lecz twierdzę, że ich sumienie było zaciemnione zawiścią partyjną. Chwała Bogu, znalazło się tylko trzech takich sędziów, bo już w apelacji drugich trzech nie było, a i w Sądzie Najwyższym poczucie sprawiedliwości znajdzie swój wyraz. (P. Staniszkis: Historja o tem powie). Teraźniejszość osądziła Kościuszkę gorzej niż Piłsudskiego, a jednak potomność wyznaczyła mu właściwe miejsce. W wypadkach krakowskich sąd przysięgłych uniewinnił oskarżonych. Prawica rozpoczęła wówczas atak, by szczuć na tych obywateli, między którymi było czterech chrześcijańskich demokratów. Potem przypuszczano atak na Sąd Najwyższy, podszepiując, że trzeba znieść ten wyrok, lecz sąd ten nie uległ tym podszeptom, zatwierdził wyrok sędziów przysięgłych i dał dowód, że stoi na wysokości zadania. Do sądownictwa jednak w pierwszej instancji żadne koła nie mają pełnego zaufania i nie powinien obrażać sądów wniosek stworzenia kursów dokształcających dla sądów pokoju, ewentualnie dla członków sądów okręgowych. P. Gruszka nazwał te kursy zjazdami sędziów młodszych, których starsi będą pouczać, czem jest prawo i jak je objektywnie stosować.

Wybuchł strejk rolny i cała maszyna sądowa jakby na rozkaz jakiś została wprowadzona w ruch. Chciałbym wiedzieć, kto ponosił koszta specjalnego automobilu do rozwożenia w pow. mławskim czy włocławskim wezwań dla służby folwarcznej. Czy to przewidziane w jakiejś instrukcji, aby koszt doręczania ponosił Skarb w tej formie? Jeżeli zastosowano ten środek, to będziemy prosili, żeby w innym wypadku, gdy będzie chodziło o prawa robotników i chłopów, także te wszystkie udogodnienia techniczne były zastosowane. Wdrożono najprzód skargi do sądów pokoju. Gdy stało się jawne, że sądy pokoju nie są właściwe, wszyscy poszli do sądów okręgowych. Znalazł się tylko jeden sąd na Pomorzu w mieście Nowe, który 30. kwietnia oddalił powództwo ziemian. Inne sądy nie wydały jeszcze wyroków, a trzeba przypomnieć, że nie sąd polski, lecz senat rosyjski w r. 1907 orzekł, że strejk nie wywołuje unieważnienia umowy, może tylko wywołać zawieszenie wykonania umowy. W Polsce Konstytucja daje prawo koalicji, więc kto korzysta z tego prawa, nie łamie umowy. Mamy już wyrok sądu krakowskiego w analogicznej sprawie, że podczas strejku nie należy zgłaszać zgromadzeń do władzy politycznej, gdyż dopuszczając wolność koalicji, ustawa musi też uznać obrady strejkowe, które różnią się od zgromadzeń w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Kiedy minister na podstawie ustawy polskiej zamianował p. Kirsta sędzią sądu apelacyjnego we Lwowie, powstało wśród sędziów apelacyjnych oburzenie i sędziowie ci nie zawahali się wyrazić swemu szefowi zarzutu, że postępek jego był bezprawny. Znali ustawy zaborcze, ale polskiej ustawy nie znali. Gdy p. minister w pismach wyjaśnił sprawę, cofnęli się na całej linji.

W POLSCE NIE MOŻE BYĆ ZASZCZEPIONY JAD PROWOKACJI.

Żądamy wyświetlenia sprawy zamachu w lokalu biurowym Niezal. Partji Chłopskiej, żądamy, aby zeznania Trojanowskiego, który wskazał prowokację, wskazał osoby wysoko stojące w hierarchji policyjnej, — były zbadane i wyjaśnione, ażeby winnych postawiono przed sąd. Jeżeli z jednej strony będą zamachy wykonywane przez złych ludzi bez namowy, a z drugiej wysocy urzędnicy policyjni będą kierowali prowokatorami, to Państwo nasze będzie podważone tą anarchją. Te prowokacje są wstydem dla naszego społeczeństwa. (P. Adam Piotrowski: O ile były). Ja też mówię: o ile były. Ale pewien wysoki członek Rządu oświadczył mi, że trzeba w jakiś sposób

ZATUSZOWAĆ TĘ NIESZCZĘSNĄ SPRAWĘ. (!)

Ja stoję na innem stanowisku, że trzeba ją odkryć.

P. Bitner niezadowolony jest z tego, jak układają się stosunki społeczno-prawne. Prawo własności — woła — w niesłychany sposób jest podważone! Wojna pokazała, że wobec interesów Państwa niema świętości i akcjomatów. Po wojnie czem jest monopol spirytusowy, tytoniowy, jak nie wielkim interesem Państwa, przed którym musiały ustąpić prawa osób prywatnych. Wszak klub p. Bitnera głosował za urlopami dla robotników, co także jest wydarciem pewnych praw prywatnej własności. Wielkich reform społecznych nie wstrzymacie. Trzeba tylko baczyć, aby ujęte były w karby prawa. 4/5 społeczeństwa naszego to ludzie pracujący i o ich interesy trzeba się troszczyć.

Ustawodawstwo nasze cywilne jest stare, nawiązuje do prawa rzymskiego, które nie znało człowieka i jego praw, tylko majątek. Ustawa karna jest z czasów nowożytnych, ale tylko zajmuje się dobrami rzeczowemi, a wiele dóbr pracy ludzkiej nie jest chronionych.

Zanim to ustawodawstwo się zreferuje, niech sędziowie, opierając się na rozumie i instynkcie społecznym, dają prawo mówione, wyrokowanie, niech kieruje nimi serce dla człowieka żyjącego z pracy, który chce walczyć o lepsze warunki tej pracy.

Wtedy ustaną skargi na sądownictwo niższych instancji i będziemy mogli powiedzieć, że sprawiedliwość w Państwie Polskiem dla wszystkich obowiązuje. (Oklaski).

---

2)

MIKOŁAJ CHWYLOWYJ.

Pokój Nr. 2.

(Obrazek z życia na sowieckiej Ukrainie).

Tłumaczył B. Sk.

(Ciąg dalszy).

Do Wiwdi przyszła jej przyjaciółka z czasów gimnazjalnych — Chrystia. Była chmurna jak wieczorne niebo. Milczała długo, jak zwyczajnie a Wiwdja powściągliwie czekała.

Była wzburzona i przerażona że wyrzucono ją z partji — inteligentkę. Zawsze się tego obawiała.

Wiwdia powiedziała:

Jaka ty biedna.

Uśmiechnęła się słabo w odpowiedzi:

— Ja tobie, jak przyjaciółce...

Przyszedł ze służby Maks. Siadł na kanapę i długo patrzył się na Chrystę z pode łba. Mówił:

— Czemu się martwicie! Niech wyrzucają.

Chrystia:

— Ach, — westchnęła — długo i szeroko — Już 3 lata byłam w partji.

Wiwdia krzątała się przy umywalce i mrużyła oczy złośliwie.

— Wówczas nie będziesz dostawała swojego przydziału z sownarkomu.

Chrystia podeszła do stołu, wzięła książkę do ręki, popatrzyła na nią i powiodła po niej delikatną dłonią.

— Ja i dzisiaj nie dostaję.

Maks gniewał się:

— A ja rzuciłem partję... i nic.

— No tak, wy jesteście anarchistą.

Maksowi było przyjemnie kiedy go tak nazywano.

Z patosem odpowiedział:

— Tak anarchista... Wolny człowiek... I nic więcej...

Ale Wiwdia odcięła:

— Jaki ty tam anarchista. Za dużo twojego samochwalstwa.

— Diuniczko!

Nie chciała nawet z nim mówić.

Chrystia była zmartwiona i załamywała ręce.

Chrystia miała 26 lat a wyglądała jak mała dziewczynka...

Wiwdia narzuciła na plecy chustkę i poszła z Chrystią na zebranie komunistycznego kółka. Tam siedziała na uboczu — bezpartyjna — i słuchała.

Ona stale chodziła na partyjne zebrania.

— — — — — — —

W hotelu - koszarach mieszkała także baba Horpyna. Służyła w kuchni, gdzie skrobała kartofle. Miała także męża. Mąż miał order czerwonego sztandaru, otrzymał go na froncie pracy. Człowiek to był jednak dziwnie leniwy, ladaco, które umiało się tylko chwalić. Horpyna zaś była to baba tłusta i starowierka, fanatyczna czcicielka pisma świętego.

Jeśli ktoś z kimś spotkał się, mówiła uroczyście:

— To Chrystus Pan tak zarządził. To znaczy, że trzeba wam modlić się...

A komendantowi zarządzającemu hotelem radziła:

— Popatrz no, moje serce, do ewangelji św. Mateusza.

Komendant wymyślał soczyście i odwracał się plecami.

Horpyna oczyściła kartofle i polazła na drugie piętro. I tej bowiem nocy ona czekała. Tak ona czekała. I tej nocy rzuciły sny dziwne i promienne jak szaty anielskie. Przychodził do niej Chrystus.

— Taki złocisty, taki złocisty!

Myślała długo o dobrym śnie i przypomniała sobie pole i kłosy sierpniowe i sąsiadów z przed 30-tu laty.

Z Wiwdią żyła się Horpyna naspodziewanie i dziwnie.

— Boska to sprawa — mówiła Horpyna i grubem paluchem ocierała łzy radości. Szczerze i z przekonaniem wierzyła w cuda. Ona za ludźmi nie szukała, ludzie sami przychodzili do niej. Tak myślała. Wiwdia też sama przyszła.

Powiedziała:

— Czy wy babuniu wierzycie w pismo święte?

No a potem przychodziły do siebie, patrzyła jedna na drugą i milczały.

Wiwdia była taka cicha i łagodna jak wspomnienia marzeń w dawnych, zapomnianych snach:

— Nam nic nie trzeba mówić. Wy patrzcie na mnie, a ja na was. — O tak! W oczach waszych widzę Chrystusa.

Kiedyś w taką chwilę zapukał jeden robotnik do pokoju. Ale, jak wówczas Wiwdia rozgniewała się. Horpyna przelękła się a potem pomyślała:

— Serce Pana Jezusowe!

I one znowu patrzyły na siebie.

...Horpyna weszła do drugiej izdebki. Wzięła pismo św. i czytała. Myślała: poco drukować różne książki, kiedy tak mało jeszcze w obiegu ksiąg świętych. Niedawno chodziła na rynek, ażeby zobaczyć ilu tych ludzi przyjeżdża ze wsi ażeby kupić biblję lub chociażby tylko nowy testament. Takich nie było.

C. d. n.

—:::—

Zwrot na lewo we Francji.

Klęska komunistów.

Wybory do Rad gminnych we Francji nie są jeszcze ukończone i przed ostatecznem rozstrzygnięciem, jakie mają przynieść wybory uzupełniające, które odbędą się w niedzielę, nie można orzec, ile gmin dostanie się pod rządy reakcji, ile przypadnie burżuazyjnej lewicy a ile socjalistom. Ale naukę polityczną już dzisiaj można wyciągnąć z ostatnich wyborów. Francuski lud podkreśla tymi wyborami rozstrzygnięcie, które zapadło podczas wyborów do parlamentu 11. maja 1924: chce on, aby Francją rządzili demokratyczni i pokojowo usposobieni republikanie i aby ten rząd stał pod istotną kontrolą socjalistycznych robotników. Zwrot na lewo, zapoczątkowany przed rokiem, nie był zatem produktem rychło przemijającego nastroju ale wyrazem odchylenia się wielkich mas francuskiego ludu od reakcyjnej polityki, uprawianej poprzednio.

Wybory do Rad gminnych uprzytomniły również statystykę ludnościową Francji, uświadamiając fakt — przeoczany często przez socjalistów — że Francja jest przeważnie krajem chłopów. Okazuje się, zatem, że demokracja francuska, która wyszła z wyborów wzmocniona, ma główną swą podporę — poza przemysłową klasą robotniczą — w demokratycznie i postępowo usposobionym stanie włościańskim.

Z wyborów tych muszą wyciągnąć naukę również republikanie niemieccy. Dają one im do zrozumienia, że z wytężeniem wszystkich sił muszą bronić republiki wobec wroga, który ją 29. kwietnia opanował, jeśli nie chcą, aby odosobnienie i moralne okrążenie Niemiec stało się rzeczywistością.

Z punktu widzenia socjalizmu wynik wyborów jest bardzo ważnem zdarzeniem. Rozpadanie się i cofanie ruchu komunistycznego, o czem świadczą w ostatnich czasach wybory w każdym kraju, i tutaj zaznaczyło się dobitnie. Nawet w Paryżu, w twierdzy obu krańcowych partji, reakcjonistów i komunistów, ponieśli komuniści ciężką klęskę, natomiast socjaliści otrzymali przyrost mandatów i głosów. Wielkość tego zwycięstwa zrozumie się dopiero wówczas, gdy się przypomni, z jak nierówną bronią wystąpili do walki socjaliści i komuniści. Ci ostatni posiadają wielki, założony przez Jauresa dziennik, zażywający jeszcze dzisiaj wielkiego autorytetu ze względu na osobę założyciela; socjaliści natomiast nie mają ani jednego dziennika, a ukazujący się dwa razy miesięcznie „Populaire“ i inne pisma jak „La Vogue“ i „Le Bloc de Rouges“ nie mogą oczywiście zastąpić znaczenia organu codziennego.

Przewódcy partji socjalistycznej muszą szukać gościnności w pismach burżuazyjnych, jeżeli chcą coś powiedzieć od siebie. Partja nie rozporządza organem, któryby zwalczał kampanję oszczerstw, prowadzoną z nadzwyczajną zaciętością przez komunistów.

Brak ten zmusił francuskich towarzyszy do prowadzenia niejako niemej walki wyborczej, mogli posługiwać się tylko ulotkami, plakatami a przedewszystkiem zgromadzeniami. Wobec tak nierównych warunków walki sukces socjalistyczny tem większe ma znaczenie, świadcząc, że robotnicy francuscy dosyć już mają komunizmu. Jedynie brakowi własnego socjalistycznego dziennika przypisać należy, że dotychczas opuszczenie szeregów komunistycznych nie przybrało charakteru masowego zjawiska. Bądź co bądź porażka komunistów w Paryżu i pogrom na prowincji jest oznaką dokonywującej się sanacji w światopoglądzie tych rzesz robotniczych, które dotychczas szły ślepo za obłędną ideologją komunistów.

Partja czechosłowacka, niemiecka i francuska były jedynemi masowemi partjami komunistycznej międzynarodówki w zachodniej Europie. Wszystkie trzy znajdują się w drodze do szybkiego i niepowstrzymanego upadku, a proces ten otwiera pomyślne widoki dla dalszego rozwoju socjalizmu.

Gospodarka kolejowa.

Przemówienie sejmowe tow. Kuryłowicza.

Dotąd nie mamy jednolitej organizacji kolejnictwa. Uchwalona w roku zeszłym ustawa, która miała to zrobić, nie została wprowadzona w życie, i każda niemal dyrekcja pracuje inaczej. Dekret o przemianie kolej w przedsiębiorstwo, zupełnie dorywczy i nieobmyślony wprowadził zamieszanie jeszcze większe. Dlatego na czasie była uchwała Komisji Komunikacyjnej, która działanie tego dekretu zawiesza — zostanie ona Izbie wnet przedłożona.

Dotąd niema jednolitej pragmatyki kolejowej. Rząd wypracował projekt, związki zawodowe przedłożyły swoje wnioski, ale kiedy te poprawki zostaną uzgodnione i projekt wpłynie do sejmu, niewiadomo. Dlatego proponuję rezolucję, wzywającą rząd, by w ciągu miesiąca czerwca przedłożył sejmowi ustawę o pragmatyce służbowej dla wszystkich pracowników kolejowych.

Na 200.000 pracowników 2/3 jest pozbawionych etatu, a są to ludzie często o pierwszorzędnych kwalifikacjach, którzy po 20 lat pracowali. Dzieją się też takie rzeczy, że jako sezonowych traktuje się pracowników wykwalifikowanych od lat kilku i w ten sposób się ich wyzyskuje. Najbardziej pokrzywdzeni są pracownicy warsztatów. Ministerstwo obiecało powiększyć etaty, ale zamiast tego zmniejszyło je o 15 proc. Zgłaszam rezolucję wzywającą rząd, aby w ciągu roku budżetowego 1925 przemianował 50 proc. pracowników nieetatowych na etatowych.

Na kolei nie mamy jednolitej ochrony społecznej, ani opieki lekarskiej. Ustawa ogólna z r. 1920 nakłada na rząd obowiązek wprowadzenia odrębnej dla kolejnictwa Kasy Chorych. Tego rząd nie spełnił. Wydano rozporządzenie o opiece lekarskiej, ale tylko dla etatowych, dla nieetatowych opracowano niedorzeczny projekt ustawy o odrębnej opiece lekarskiej. Stosunki pod tym względem tak się pogmatwały, że kolejarz woli leczyć się prywatnie, o ile go stać na to. Zgłaszam rezolucję wzywającą rząd, by w ciągu 2 miesięcy przedłożył sejmowi ustawę o Kasach Chorych dla pracowników kolejowych w myśl art. 1. ustawy z 1920 r.

Wskutek podziału na etatowych i nieetatowych większa część pracowników pozbawiona jest zaopatrzenia emerytalnego. Tymczasem redukuje się tysiące kolejarzy. Równie ważna jest kwestja korzystniejszego wymiaru emerytury tym pracownikom, którzy ją dawniej posiadali. Dlatego zgłaszam rezolucję wzywającą rząd, by przy wymiarze emerytur dla pracowników kolejowych - emerytów byłych państw zaborczych trzymał się ściśle ustawy emerytalnej z r. 1923 i nie zaliczał ich niezgodnie z ustawą do niższych grup uposażenia.

Ponieważ administracja kolejowa często łamie ustawę o urlopach. Sejm powinien nauczyć ją, że należy szanować ustawy Zgłaszam rezolucję: Sejm wzywa rząd, aby w kolejnictwie ściśle przestrzegano ustawy o urlopach wypoczynkowych i stosowano do wszystkich bez wyjątku pracowników, którzy podpadają pod tę ustawę.

Rząd powinien natychmiast przystąpić do budowy domów dla kolejarzy, zwłaszcza na kresach.

Sanacja skarbu nie powinna się odbywać kosztem pracowników i kosztem bezpieczeństwa ruchu. W imię oszczędności łamie się często ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy przeciąża się ludzi pracą w sposób niebezpieczny, zaniedbuje się wiele urządzeń nieodzownych.

Prawdziwie opłakany jest los tych, którzy za rządów zaborczych ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Należy przez stosowne przeliczenie ich rent ulżyć ich doli. Zgłaszam rezolucję wzywającą rząd, by w ciągu 2 miesięcy przeprowadził waloryzację rent wypadkowych dla pracowników kolejowych wedle norm przyjętych dla pożyczek państwowych.

Inne rezolucje tow. Kuryłowicza brzmią:

aby rząd w ciągu maja przedłożył Sejmowi ustawę emerytalną dla pracowników nieetatowych i robotników kolejowych.

aby rząd przy wydatkowaniu w dziale „przedsiębiorstwa“ trzymał się norm określonych rozporządzeniem rządu i nie rozdawał remuneracji w sposób zastosowany w grudniu 1924 r., kiedy to remuneracji użyto jako 13-tej pensji dla obdzielenia pewnej kategorji pracowników etatowych.

Zamach na przewodniczącego Trybunału wojennego w Moskwie.

WARSZAWA, 8 5. Jak donoszą z Moskwy, obecnie dopiero wyszło na jaw, że 1 maja urządzono zamach na przewodniczącego Trybunału wojennego, — Frunzego. Zamach był przygotowany na chwilę, kiedy czerwona armja odbywała defiladę przed Frunzem. — Jeden z oddziałów defilujących wojsk miał pozostawić na placu maszynę piekielną, która atoli została wcześnie odkryta i usunięta. Oddział, podejrzany o zamach, został otoczony silnym kordonem czeki, poczem jeszcze tego samego dnia rozstrzelono wszystkich tych żołnierzy bez przeprowadzenia śledztwa.

Cały ten wypadek rząd starał się utrzymać w tajemnicy.

Co się dzieje w rodzinach „pomazańców Bożych“.

Z Belgradu donoszą, w związku z internowaniem ks. Jerzego.

Niedawno ks. Jerzy zażądał od swego brata, króla Aleksandra, aby mu oddał „ukradzioną koronę królewską i tron jugosłowiański“. W trakcie rozmowy zagroził królowi, że życie jego jest odtąd w niebezpieczeństwie. Przyszło do gwałtownej kłótni, którą przerwał król, uciekając z pokoju, i zamykając na klucz drzwi za sobą. Niebawem zjawiła się służba i lekarz, aby wyprowadzić ks. Jerzego. W dwa dni potem internowano go w Bellije.

Wypadek z ks. Jerzym, którego uznano obłąkanym, przekonuje ostatecznie ludy o wartości „pomazańców bożych“. Ten książę, którego się obecnie usuwa, ponieważ stał się niewygodny swemu panującemu bratu, miał właściwie nosić koronę Serbji, ponieważ był starszym synem króla Piotra i jako taki był następcą tronu. Panowaniu „z łaski Bożej“ dynastji Karadżordżewiczów nie przeszkadza wcale fakt, że przez zamordowanie króla Aleksandra z dynastji Obrenowiczów, zdobyła tron. Na mordzie i przemocy polega przecie także władza innych rodów królewskich. Wiadomo jest zresztą, że tych morderców królów jako „pomazańców z łaski Bożej“ uznali jako równych sobie inni władcy, również „pomazańcy z łaski Bożej“ Romanowowie, Hohenzollernowie i Habsburgowie. Do wstąpienia na tron ks. Jerzemu nie przeszkodziłby wcale jego obłęd. Usunięto go od następstwa tronu (jeszcze przed wojną światową) jedynie dlatego, że parł gwałtownie do wojny z Austro Węgrami, podczas gdy Serbja nie była do niej jeszcze przygotowana. Gdyby nie to, dzisiaj byłby królem „z łaski Bożej“ — jak wielu innych, którzy mimo obłąkania nosili koronę królewską.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 maja

„CUDOWNE MEDJUM". W teatrze Małym odbywa reżyser p. Rasiński próby z komedji Stefana Kiedrzyńskiego pod powyższym tytułem. Rzecz jest arcywesoła i daje duże pole do popisu tak doskonałemu artyście, jak reżyser Rasiński, oraz naszym artystkom pp. Basińskiej, Łozińskiej, dalej Ładosiównej, Dębickiej, wreszcie Pelińskiemu, Dębowiczowi i Zabielskiemu. Premiera odbędzie się we wtorek 12 bm.

OSTRZEŻENIE. Mimo iż w swoim czasie ogłoszono ostrzeżenie padła znów znaczna ilość osób ofiarą oszusta przedstawiającego się w charakterze funkcjonarjusza miejskiej kancelarji egzekucyjnej, który pod tą firmą wyłudził znaczne kwoty z tytułu rozmaitych opłat miejskich, a przedewszystkiem od psów i nieruchomości.

Prezydjum ponownie podaje do wiadomości, że wszyscy funkcjonarjusze miejskiej kancelarji egzekucyjnej posiadają legitymację służbową opatrzoną oryginalną pieczęcią Magistratu i podpisem szefa Dep. VII, upoważniającą ich do przeprowadzenia egzekucji, a nadto kartę wolnej jazdy miejską koleją elektryczną z fotografją.

W interesie własnym zechcą wszyscy interesowani przed uiszczeniem jakiejkolwiek opłaty miejskiej do rąk funkcjonarjuszów miejskiej kancelarji egzekucyjnej żądać bezwarunkowo dokładnego wylegitymowania się odnośnego funkcjonarjusza".

ZANIK RUCHU BUDOWLANEGO W MIEŚCIE. Brak długotrwałego taniego kredytu spowodował zanik ruchu budowlanego we Lwowie. Tu i ówdzie ktoś odnawia ruderę, w celu uzyskania wyższej kwoty przy jej sprzedaży, lub też nadbudowuje wyższe piętro. O martwocie panującej w tym dziale przedsiębiorstw świadczy wydanie przez komisję magistracką w tym tygodniu tylko jednej konsesji na nadbudowę drugiego piętra w domu pod L. 8 przy ul. Jachowicza.

Pozatem uchwalono na tem posiedzeniu powiększenie łazienek w zakładzie im. Bilińskich.

TYFUS PLAMISTY GRASUJE W STRYJU i powiecie, między innemi ofiarami zmarł adwokat Baczyński, ukrainiec. — W samym mieście gniazdo zarazy jest w koszarach zamieszkiwanych przez ludność. Zwracaliśmy dawno uwagę na stosunki mieszkaniowe w koszarach, domagając się ujęcia budowy domów przez gminę. Spotykamy się jednak z uporem. Zamiast mieszkań, uchwala się budować ratusz. Dwóch ludzi rządzi 30 tysięcznem miastem. Czas upływa i nic się nie robi. Deputacje rozmaitych sfer chodzą do starostwa o powołanie szerszego ogółu obywateli do gospodarki, do której nie mają sił panowie Kasprowicz i Piotrowski.

Narodowi demokraci boją się aby socjaliści nie weszli do zarządu miasta i nie ujęli w swoje ręce akcji budowlanej. Stąd nacisk na obecnych komisarzy, aby nie rezygnowali. Że tysiące obywateli cierpi, na tem, to głowa tych panów nie boli.

Ale czy ludność wreszcie raz nie zabierze stanowczego głosu, okaże przyszłość i to może niedaleka.

PASOŻYTY. 16-letni Filip Landesberg, zatrudniony w firmie Bernarda Feina przy ul. Legjonów, od dłuższego czasu popełniał kradzieże na szkodę wspomnianego kupca. Poszkodowany, wykrywszy tego cichego „spólnika" w interesie, doniósł o tem policji, która aresztowała Landesberga. Jako współwinnych w tych kradzieżach aresztowano również Michała Rosenthala, Henryka Weisengruena, Markusa Hierera i Emanuela Scheina.

Izaak Fuchsich Huebner, z Mikuliniec, był zatrudniony w Tow. funduszu narodowego we Lwowie, którego biura mieszczą się przy ul. Kraszewskiego 1. Wspomniany sfałszował pieczęć tego towarzystwa i przy jej pomocy wystawiał rozmaite fałszywe pokwitowania. W ten sposób podjął około 100 zł., którą to sumę zużył na własne cele. Oszusta tego aresztowała również policja.

Karolinę Drewianą aresztowano za kradzież złotego zegarka i garderoby, ogólnej wartości 400 zł., na szkodę Filipa Sterna, zam. w Rynku pod L. 25.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany sprawca dostał się za pomocą dobranego klucza lub wytrycha do biblioteki szkoły realnej przy ul. Szumlańskich i skradł 10 książek naukowych, wartości ponad 60 zł.

Nieznani sprawcy wyłamali deskę w drzwiach magazynu kolonialnego firmy dr. Lazar Teitelbaum przy ul. Bartosza Głowackiego. Czekała ich jednak niespodzianka, gdyż natrafili na kraty za drzwiami. Wobec tej zapory niefortunni włamywacze zrezygnowali z kradzieży.

Edmundowi Stawawczemu, nadleśniczemu z Turzego, skradziono w wozie tramwajowym portfel z kwotą 250 zł. oraz kartę na broń.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA PL. BERNARDYŃSKIM. 80-letnia Maja Mellerowa, przechodząc — wspomnianym placem, upadła i złamała nogę. W Pogotowiu rat. udzielono jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

Z KRONIKI BÓJEK I AWANTUR. Wczoraj przedpółnocą napadło dwóch awanturników w ul. Żółkiewskiej na Józefa Linkowskiego. Napastnicy ci ciężko pobili bykowcem L. oraz zadali mu nożem dużą ranę na głowie. Na krzyk masakrowanego nadbiegł policjant i ociekającego krwią Linkowskiego odprowadził do Pogotowia ratunkowego. Obu apaszów zdołano wkrótce ująć i odstawić do aresztu policyjnego. Są to bracia Antoni i Józef Rudniccy.

Wiejski listonosz skradł 2.600 dolar.

Filip Schaeffer, mieszkaniec wsi Cisna, pow. Lisko, był miejscowym listonoszem. Często odbierał on listy amerykańskie, które nadchodziły wraz z dolarami i czekami pod adresem miejscowych mieszkańców.

Seńko Kawułycz, tamtejszy gospodarz, wyjechał przed laty na zarobki do Ameryki. Wysłał on swej żonie czekami 2.600 dolarów, które zarobił twardą ręką. Schaeffer pokradł te listy wraz z czekami. Następnie sfałszował legitymację i pełnomocnictwo wystawione rzekomo przez Kawułyczową i przy pomocy skradzionych czeków, podjął w banku dolary. Ażeby ukryć kradzież przez pewien czas, pisał listy do Kawułycza w imieniu żony, informując go, że za nadesłane dolary nabyła ona rzekomo 30 morgów pola.

Kawułycz otrzymawszy tę wiadomość postanowił wrócić do kraju. Sądził bowiem, że jako właściciel 30 morgowego gospodarstwa będzie mógł żyć dostatnio.

Spotkał go jednak gorzki zawód. Wysłane dolary nie doszły bowiem rąk jego żony.

Schaeffer dowiedziawszy się o powrocie Kawułycza z Ameryki, zbiegł onegdaj, bojąc się aresztowania. Po jego ucieczce wyszły na jaw dalsze oszustwa i kradzieże, które popełnił.

Policja zarządziła pościg za zbrodniarzem, który jak poszlaki wskazują, usiłuje zbiedz zagranicę.

Nieco o 3 maja.

STRYJ, w maju.

Obchód tegoroczny wypadł wyjątkowo słabo. Gdyby nie udział wojska uroczystość ograniczyłaby się do szkół i nieco publiczności. Winę ponoszą ci, co dopuścili, aby urządzeniem uroczystości zajmowali się endecy, zaciekli wrogowie robotnika, którzy przed 1. maja piorunowali na 1. maj, a za 24 godzin, przyszli z wyciągniętą ręką o składki. Konstatujemy, że mimo wezwania magistratu 80 proc. domów nie było dekorowanych chorągwiami. Dzielnice robotnicze nalepek na okna nie dały.

Jeżeli już koniecznie ma być 3. maja a nie inna ważniejsza data w dziejach Polski, to rzeczą starostwa było powołać do zajęcia się obchodem ludzi, którzy wobec klasy pracującej i innych narodowości nie zajmują wrogiego stanowiska. 3. maja endecy przekonali się dobitnie, że w Stryju, walka przeciw socjalistom ich samych kompromituje.

—:::—

Trocki i jego wrogowie.

BERLIN, 8 5. Socjalno-demokratyczna Ajencja prasowa donosi:

Z powodu uchwały Rady komisarzy ludowych, zezwalającej Trockiemu na powrót do Moskwy, Zinowiew, Bucharie i Frunze, zagrozili złożeniem swych urzędów. Krążą pogłoski, że ci, trzej politycy chcą wystąpić z partji, ponieważ uważają, że powrót Trockiego oznacza oficjalne zainicjowanie ery reformistycznej.

—:::—

Nota francuska żąda zupełnego rozbrojenia Niemiec.

PARYŻ, 8 5. (PAT.) W sprawie mających niebawem nastąpić rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa, stwierdza Journal, że nota francuska uwzględniając słuszne podejrzenia Francji i jej sojuszników wschodnich będzie apelowała do dobrej woli Anglji i Niemiec. Jeżeli Niemcy zrezygnują rzeczywiście ze siły, to dowiodą tego, przeprowadzając zupełne rozbrojenie. Jeżeli Anglja chce mieć prawdziwą gwarancję w tej sprawie, to powinna poprzeć tę gwarancję zbrojnymi zobowiązaniami, albowiem sam traktat nie może dać bezpieczeństwa. Wedle Echo de Paris przed najbliższem zebraniem konferencji ambasadorów będą podjęte wysiłki mające na celu uchylenie różnicy poglądów francusko-angielskich. Wobec nierozbrojenia się Rzeszy, Anglja zdaniem dziennika jest zdecydowana na uznanie tego faktu. Francja jednak nie może zająć takiego stanowiska.

Konferencja w sprawie rozbudowy.

W NIEDZIELĘ, 10. bm. o godz. 10.30 rano, w Redakcji „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska 21, odbędzie się KONFERENCJA W SPRAWIE ROZBUDOWY, w której wezmą udział przedstawiciele Komitetu P. P. S., Związków Zawodowych, oraz mężów zaufania z miejscowości, w której organizacji jeszcze niema.

Referat o ustawie o rozbudowie, o obowiązkach gmin miejskich w związku z ustawą, wygłosi poseł tow. A. HAUSNER.

Wzywamy wszystkie organizacji Małopolski Wschodniej do licznego udziału.

KOMITET OBWODOWY PPS.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty

× ZWIĄZEK STRZELECKI OBW.-LWÓW urządza w dniach 9 i 10 maja br. popis drużyny bokserskiej „D. W. Strzelec" w sali przy ul. Ossolińskich L. 10, (dawny teatr wodewilowy Ul.) na który zaprasza wszystkich interesujących się sportem. Bliższe szczegóły podają afisze. Początek o godz. 7³⁰ wieczór. Ceny miejsc bardzo niskie. Bilety członkowskie po zniżonych cenach są do nabycia za okazaniem legitymacji członkowskiej w lokalu własnym przy ul. Zielonej 7, od godz. 7—8 wieczór, oraz na miejscu przy kasie. Zarząd.

× WYCIECZKA TUR-u DO PRAGI I WIEDNIA. Sekretarjat Generalny TUR. Warecka 7 od 5—7 godz. wzywa uczestników wycieczki do Pragi i Wiednia o składanie dokumentów osobistych oraz 2 fotografji potrzebnych przy wyrabianiu paszportów zagranicznych, termin upływa dnia 12 maja.

WALNE ZGROMADZENIE „GWIAZDY", odroczone 15 marca br. z powodu śmierci Prezesa śp. Antoniego Lecha, odbędzie się w niedzielę 10 maja br. o godz. 10 rano w wielkiej sali Stowarzyszenia

SEKRETARJAT ZAW. ZW. LITERATÓW POLSKICH zawiadamia P. T. Członków, że Wydział Kasyna i Koła liter.-art. oddał do ich użytku stałą kartę wolnego wstępu, uprawniającą do korzystania z 2 miejsc na wszystkie imprezy Kasyna i Koła.

× 30-TO LETNI ZJAZD KOLEŻEŃSKI. W dn. 30 i 31 bm. odbędzie się we Lwowie 30-to letni Zjazd kolegów, którzy w roku 1895 uczęszczali do 8-mej klasy gimn. IV we Lwowie. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Dr. Wilhelm Rechen, adwokat we Lwowie, ul. Podlewskiego 6.

× NIEDZIELNE WYKŁADY HIGJENICZNE. — W niedzielę 10 maja w kinoteatrze „Kopernik" o godz. 11-tej przedpoł. wygłosi doc. Dr. Antoni Sabatowski wykład: „O wyzyskaniu pory letniej dla zdrowia".

Kwestja kontroli handlu bronią.

Niepokojące propozycje Anglji — Wspólna taktyka delegacji polskiej z reprezentantami Rumunji i państw bałtyckich.

GENEWA 8. maja. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej, odbytej pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego, sensację wywołała propozycja delegata angielskiego, aby okręty wojenne i samoloty wraz z ich uzbrojeniem zostały wyłączone z pod obrad konferencji dla handlu bronią. Propozycję tę poparły Włochy i Japonja. — Propozycja ta wywołała zaniepokojenie wśród grupy państw neutralnych, usposobionych pokojowo. Francja podtrzymuje dawny punkt widzenia, że konferencja musi w swoich rozważaniach objąć wszystkie kategorje broni. Delegat japoński oświadczył w dyskusji przedwstępnej nad klasyfikacją materjału wojennego w komisji wojskowej, że zastrzega sobie prawo wypowiedzenia się co do całości tej sprawy zależnie od tego, jaki system kontroli będzie przyjęty, surowy, czy łagodniejszy. Cała bowiem sprawa interesuje zbyt blisko zagadnienie obrony narodowej. Komisja zawiesiła swe obrady do dzisiaj.

GENEWA, 8. maja. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji głównej gen. Sosnkowski przemawiał, gdy poruszano sprawę nieobecności Rosji na konferencji, generał zaznaczył, że istotnie niema konieczności aby obecnie rozważano tę sprawę. Właściwie należy zastanowić się nad tem, czy Rosja wyrazi swą zgodę na udział w konferencji, czy też nie, w czasie dalszej pracy przygotowawczej do konferencji, gdyż od dawna na podstawie art. 32. projektu konwencji Rosja była pomieszczona w liczbie kontrahentów. Drugi raz przemawiał gen. Sosnkowski, popierając wniosek delegata Ameryki Burtona, domagający się, aby komisja wypowiedziała się przy zakazie handlu bronią i materjałem wojennym także za zakazem wytwarzania gazów trujących. — Generał Sosnkowski rozszerzył ten projekt, proponując wniesienie zakazu także co do walki bakterjologicznej. Wogóle wszystkie wypowiedzenia się polskiego delegata śledzone są na konferencji z wielkiem zainteresowaniem, przyczem rzeczowość i ujęcie sprawy zwraca uwagę zarówno członków delegacji jak i prasy międzynarodowej.

GENEWA, 8. maja, (Pat.). Delegacja polska na konferencję w sprawie handlu bronią utrzymuje ścisły kontakt z delegacjami rumuńską i państw bałtyckich. Wczoraj odbyły się wstępne rozmowy w sprawie stosowania wspólnej taktyki na konferencji, oraz uwzględnienia ewentualnych poprawek do tekstu konwencji.

—:::—

Następstwa „działalności“ prowokatora Trojanowskiego.

Dymisje dygnitarzy policyjnych.

Interpelacja, wniesiona wczoraj przez klub PPS. w sprawie afery prowokatora Trojanowskiego i defensywy warszawskiej, wywołała natychmiastowy skutek.

W defensywie nastąpiły zmiany, zawieszenia itd. Kierownik policji politycznej, nadkomisarz Piątkiewicz, podał się do dymisji. Zastępca komisarza na stołeczne miasto Warszawę, Molkenhawer, przechodzi do prokuratury, jego zaś miejsce zajmie jego zastępca w komisarjacie rządu, Grekowicz.

W związku z tą sprawą podnieść należy kilka ciekawych szczegółów, które rzucają jaskrawe światło na działalność ministerstwa spraw wewnętrznych, a przedewszystkiem jego działu bezpieczeństwa publicznego. Stwierdzić mianowicie należy, że najbliższym zaufanym Łęskiego był słynny prowokator w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Cechnowski, który pomimo, że prowokacja jego została stwierdzona wyraźnie na przewodzie sądowym, w dalszym ciągu pozostawał w urzędowaniu.

Podnieść należy jeszcze inny szczegół. Patronował nad tym całym wydziałem bezpieczeństwa bezpośrednio lub pośrednio klub chadecki, z którego ramienia objął kierownictwo bezpieczeństwa jako wiceminister w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Smólski. P. Smólski, obejmując tekę wiceministra, kategorycznie sobie zastrzegł i postawił jako warunek przyjęcia tej teki, że do niego bezwzględnie będzie należał cały zakres bezpieczeństwa publicznego. Jak funkcjonowało to bezpieczeństwo pod kierownictwem p. Smólskiego, ostatnia prowokacja mówi aż nadto wyraźnie. Oprócz tego, jak się dowiaduje Wasz korespondent, śledztwo w sprawie Trojanowskiego odebrane zostało z rąk sędziego Luksemburga i powierzone innemu sędziemu.

Aresztowanie centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej.

Wczoraj dokonano aresztowań w Warszawie wśród komunistów. Policja polityczna aresztowała najpierw skarbnika komitetu centralnego komunistycznej partji Polski Tomaszewskiego, który miał ze sobą 6000 zł. w gotówce i niósł te pieniądze na posiedzenie komitetu centralnego, celem wykwitowania delegatów komitetów okręgowych. Aresztowano dalej Franciszka Grzelczaka, oraz Muszkata i Purmana, członków komitetu centralnego. Z okręgów aresztowano Lewandowskiego, Szylmańskiego, Bauma, Laporta, Ciechocką, oraz właściciela lokalu, w którym zbierali się komuniści. Zysbluma wraz z żoną. Przy aresztowanych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów i raporty poszczególnych okręgów o działalności partji. Część materjałów podarto. Zysblum podał się za członka związku tragarzy i za tragarza z zawodu.

—:::—

Radio w Ameryce.

Projekt monopolu.

Ameryka tak obfituje w stacje radjofoniczne, że dzisiaj stał się aktualnym projekt reorganizacji całego ustroju amerykańskiego radjofonu.

Ostatnio podsekretarz stanu Hoover wystąpił z projektem upaństwowienia radjofonji w Stanach Zjednoczonych. Przemysł jednak cały i właściciele stacji radjofonicznych wystąpili bardzo ostro przeciw takiemu projektowi.

Projekt uregulowania amerykańskiego radjofonu przedstawił generalny dyrektor i wiceprezydent „Radio Corporation of America“ mr. Iarnoff. Planuje on budowę dwóch potężnych stacji o mocy 50 kinów, to jest na granicy zasięgu stacji pierwszej. W ten sposób cały obszar Stanów byłby wciągnięty w obręb radjofonji. Projekt nie wyklucza stacji lokalnych, któreby odgrywały rolę dzienników w stosunku do wielkich organów prasowych.

Amerykanie starają się uniemożliwić wprowadzenie w życie tego projektu.

Powyższe ideje nie wpływają jednak wcale hamująco na wielki przemysł radjotechniczny, który w r. 1923 potrafił wywieźć z kraju ogółem 46.000 kg. materjałów elektrotechnicznych na ogólną sumę 223.580 dolarów do czerwca 1924 r. 1,085.000 kg. za sumę 4,062.420 dolarów. Polska na ogólnej liście importerów nie jest wykazaną. Pierwsze miejsce w spisie zajmuje Kanada. trzecie Anglja. Nasz kraj jest zalany wyrobami z Niemiec, Anglji i Francji.

—:::—

Prezydent w Krakowie.

KRAKÓW, 8. maja. Dzisiaj o godz. 8 rano przybył do Krakowa p. prezydent Wojciechowski na uroczystość wręczenia 5 pułkowi saperów sztandaru ofiarowanego przez przemysłowców i inżynierów Zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i Górnego Śląska. Na dworcu kolejowym bogato przybranym w zieleń i flagami o barwach narodowych, zebrało się na powitanie p. prezydenta prezydjum miasta, przedstawiciele władz, szkolnictwa i wojska. O godzinie 8-mej salwy armatnie zapowiedziały przyjazd p. prezydenta. Pan prezydent wysiadł z wagonu w towarzystwie wojewody krakowskiego i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 20 p. p., poczem został powitany przez delegacje. Z dworca udał się p. prezydent wśród szpalerów licznie zebranej publiczności do województwa, gdzie spożył śniadanie u p. wojewody Kowalikowskiego.

—:::—

Na marginesie.

Historja kiepskiego filmu.

Sprowadzono i do Lwowa film o t. zw. „Odrodzonej Polsce“, który w prasie warszawskiej wywołał taką burzę protestów, gdyż jest reklamą dla kilku ludzi, którzy w sprawie odrodzenia Polski albo niczego nie zdziałali, albo odegrali dość poślednią rolę. Dość powiedzieć, że główną figurą w tym filmie jest p. Ratajski, który gdy Polska się odradzała w życiu publicznem nie brał żadnego udziału, bohaterem filmu jest też p. Paderewski i kilka miejscowych wielkości. Natomiast zupełny brak tam tych, którzy odrodzoną Polskę budowali. Film jest na wskroś polityczny o widnokręgu prowincjonalnego kołtuna, a nadto podyktowany nienawiścią do innych dzielnic, bo z dziejów ruchu ludowego w Galicji dano sceny z roku 1846, w których Szela był bohaterem. Naturalnie tej części filmu do Lwowa nie przywieziono, natomiast dodatkowo na końcu wlepiono parę obrazów z Piłsudskim, odbywającym rewię wojsk.

Film ten zasłużenie spotkał się we Lwowie z zupełną obojętnością społeczeństwa, nawet 3. maja nikt na to kino nie poszedł. Jedynie szkoły ciągną tam masowo dzieci.

Osądziła też ów sławny film i lwowska rada miejska odmawiając zniżki podatku mimo bardzo wytrwałych a wpływowych zabiegów.

Aż wmieszał się w całą sprawę sam min. Ratajski i telegraficznie zażądał od gminy obniżki podatku. P. Ratajski nie zdobył się na tyle przyzwoitości, aby nie interwenjować w sprawie filmu, który jest jego osoby reklamą.

Filmowi to nic nie pomoże, bo i tak nikt go oglądać nie będzie, dużo tylko narobiono hałasu około małej rzeczy, a po nim został wielki wstyd!

—:::—

Sprawy partyjne.

* SZKOŁA PARTYJNA W BORYSŁAWIU. W niedzielę 10 maja o 11-tej przedpoł. w Domu Ludowym wykład tow. Fröhlicha: Etyka socjalizmu.

—:::—

Niektóre niedorzeczności ustawy o reformie rolnej.

Sprawa majątków fundacyjnych.

Ustawa o reformie rolnej nie wyłącza z pod parcelacji dóbr fundacyjnych. Liczne fundacje stypendyjne oparte były głównie o dobra ziemskie, a teraz wobec tego, że kapitały fundacyjne, które musiały w zaborze austrjackim być lokowane w efektach państwowych stopniały wskutek dewaluacji pieniądza niemal doszczętnie, fundacyjny majątek nieruchomy pozostał jedynem źródłem, z którego dochody można obecnie obracać na stypendja.

Czynniki rządzące, nie chcąc sobie narażać możnych panów agrarjuszy, oszczędzają ich ziemię, nie spieszą się z parcelacją a inaczej odnoszą się do dóbr fundacyjnych, „bezpańskich" którym też grozi parcelacja. Równałoby się to niemal zupełnemu zniesieniu stypendjów, i wsparć, zmarnowany zostałby majątek publiczny, gdyby miał być zamieniony na gotówkę.

W administracji wydziału samorządowego jest 17 fundacji, posiadających majątek nieruchomy, razem okrągło 21 tysięcy morgów (bez lasów).

Akta fundacyjne niektórych i to największych fundacji, jak Skarbka, Wiktora Baworowskiego i Lipińskich, zastrzegają w razie parcelacji dóbr fundacyjnych powrót majątku do rodziny, względnie oddanie go na inne cele.

Oryginalny testament pozostawił fundator Wiktor Baworowski Dochody z majątku nieruchomego fundacji przeznaczone są na cele naukowe i oświatowe. W przyszłości, gdy dochody z fundacji osiągną sumę 20 miljonów złotych, ma zostać utworzony zakład naukowy, w Tarnopolu na wzór zakładu Ossolińskich i szkoła rolnicza w Łoszniowie. Otóż fundator zastrzegł, że na wypadek, gdyby fundacja nie mogła wejść w życie, cały majątek ma przejść na muzeum brytyjskie w Londynie i na Instytut francuski w Paryżu.

I co z takim tantem zrobi ministerstwo reform rolnych, które nie chcąc martwić obszarników zabiera się do parcelacji dóbr fundacyjnych?

Fundacja Skarbka utrzymuje Zakład sierót w Drohowyżu, w którym wychowuje się do 500 sierót, ponadto przytułek dla starców w Mikołajowie. Cóż jednak począć z zastrzeżeniem, uczynionem przez fundatora, który powiada, że jego sukcesorowie będą mieli prawo upomnienia się o majątek poświęcony Zakładowi, gdyby rząd majątkowi temu chciał nadać inne przeznaczenie.

Takich „dziwacznych" klauzul fundatorów jest więcej i dlatego byłoby najwyższą lekkomyślnością, gdyby bezcenne dobra fundacyjne poszły na parcelację, gdy równocześnie nienaruszone pozostałyby olbrzymie dobra wielkich agrarjuszy, którzy złote dochody z ziemi trwonią zagranicą i marnują bezmyślnie.

Rząd gdyby docenił doniosłość i znaczenie fundacji, które w niemałym stopniu wyręczają go w dziedzinie opieki społecznej stałby się raczej o osiągnięcie najwyższych dochodów z ziemi fundacyjnej, zasięgałby informacji u Wydziału samorządowego jak jest prowadzona administracja a nie robierałby tej ziemi na działki, dopóki miljony morgów ziemi obszarniczej nie zostały rozparcelowane.

Wydział samorządowy jako władza sprawująca zarząd przeważnej ilości fundacji czyni starania, aby ziemia fundacyjna nie uległa parcelacji, ale dotychczas niewiadomo, jaki los spotka fundacje, niegdyś ofiarnie przeznaczone na cele zbiorowe.

Taryfa kolejowa a konkurencja przewozów kołowych.

Jedno z pism warszawskich zamieściło wywiad z min. kolei Tyszką, na temat polityki taryfowej na kolejach. P. minister mówił to i owo o taryfach a między innemi pochwalił się, że taryfa została dla niektórych artykułów obniżona.

Obecnie — mówił p. minister — taryfy polskie są dla artykułów masowego zapotrzebowania, jak: węgiel, drzewo, żelazo, nafta i zboże, tańsze od taryf niemieckich, czeskich i austrjackich. Nadto taryfy kolejowe przyczyniły się do rozwoju życia gospodarczego kraju, czego dowodzą liczby o ilości przewozów kolejami wogóle i o wywozie towarów za granicę w szczególności;

	przywieziono ogółem	wywieziono zagranicę
	w tys. złot.	
w 1920 r.	16.889	620
w 1921 r.	27.956	2.628
w 1922 r.	40.310	9.142
w 1923 r.	75.299	17.648
w 1924 r.	84.293	15.740

Co się tyczy konkurencji przewozów kołowych, powiedział p Tyszka:

Dowodem tej konkurencji są dodatnie strony przewozu kołowego, których kolej przeważnie dać nie może. Furmanka bowiem zabiera towar od nadawcy i dostawia adresatowi do domu, przyczem przesyłka nie podlega żadnym formalnościom, których na kolei niepodobna uniknąć. Nadto furmanka zabiera zarazem interesenta, który w ten sposób może załatwić osobiście swoje sprawy a przedewszystkiem zaraz zainkasować pieniądze. Jest to obrót szybki z którym trudno konkurować kolei, przeznaczonej do obrotów masowych. Do tego dodać należy, bardzo skrupulatne wyzyskiwanie ewidencji kolejowej przewozów do celów podatkowych, co spowodowało masową dezercję dawniejszych klijentów kolei. To też dążymy, aby władza skarbowa zajęła się też przewozami kołowymi.

Sądzimy, że konkurencja kołowa prędko przestałaby grozić kolei gdyby taryfy, zwłaszcza na krótkich przestrzeniach były tańsze. Dziś taryfa kolejowa nie uwzględnia i lekceważy przestrzenie krótkie. I dlatego naładowane wozy przejeżdżają gościńcami jak za dawnych, dobrych czasów, kiedy kolei jeszcze nie było.

KOBIETA ROMANTYCZNA.

Odczyt Jana Pietrzyckiego w sali Kasyna.

Poeta Jan Pietrzycki nawymyślał z wdziękiem i kurtuazją kobiecie dzisiejszej, mówiąc o kobiecie wczorajszej, z epoki romantycznej, którą starał się sportretować, patrząc na nią, jak się wyraził oczyma pisarzy i filozofów z epoki romantycznej.

Mówię: nawymyślał kobiecie dzisiejszej. Czyż bowiem chwilka czasu, jaką wobec wieków tysiący jest wiek niespełna jeden dzielący nas od epoki romantycznej, mógł radykalny wywołać przewrót w duszy kobiety dzisiejszej, mógł ją odmienić, przeinowować? A kobietę romantyczną przedstawił poeta w w zwierciedle ujemnem?

Czy miał rację? Posłuchajmy.

Filozofowie romantyczni Hoene-Wroński i Cieszkowski zgadzali się na jedno: że kobieta, to twór anormalny. Przerzucana z niewolnictwa do ubóstwienia, nie przechodziła ewolucyjnie z jednego stanu w drugi, lecz została zaskoczona nagłą wolnością. Na jej stan psychiczny miało to wpływ decydujący. Najsilniej na kobietę podziałało niewolnictwo, którego cech pozbyć się nie może, tj. uporu. — Niewola wywołuje bunt, a czemże innem jest upor, jeżeli nie buntem? Cieszkowski powiedział, że na upor jest... siła fizyczna..

Dawno już, dawno temu, powiedział Mahomet, że kobieta nie ma duszy, a Trentowski powiada, że owszem, kobieta ma dwie dusze... Wroński nie wierzy w szczerość kobiety, radzi, aby małżonkowie nie poznawali się zbyt dobrze, kłamstwo kobiety bowiem jest... szczęściem. Trentowski mówi, że zwodzi nas forma objawów duszy kobiecej. Miłości nie wypowiada kobieta szczerze. Celem miłości mężczyzny jest kobieta, dla kobiety miłość jest środkiem, a celem jej jest dziecko.

Cyprjan Norwid widział w kobiecie wampira. Wampiryzm był w Polsce jednem z najstarszych zagadnień. Lud wierzył, że człowiek zmarły może w nocy wstawać z trumny i z organizmów ludzi żyjących wysysać krew. Wierzono także, że można wysysać krew w sposób niewidzialny. Takim wampirem niewidzialnym miała być kobieta...

Poeci romantyczni inaczej zapatrywali się na kobietę. Kobieta w poezji romantycznej, to osobiste uczucie poety romantycznego, to efekt romantyczny; słowem, kobieta była tem, czem ją chciał widzieć poeta. Widziana przez łzy poety była posągiem boleści, była słońcem gdy patrzył na nią przez pryzmat radości.

Kobieta romantyczna nie rozumiała jednak miłości mistycznej, nie dostrajała się do tej górnej nuty, w jakiej ją śpiewał poeta... Zwróciła się ona pod wpływem cierpień i wypadków politycznych do religji i do ojczyzny i ona to wydała bohaterską kobietę powstańczą.

— — — — — — —

Taki mniej więcej obraz kobiety XIX. w. naszkicował prelegent, tłumacząc tłumnie zebranemu audytorjum, że opiera się na relacjach współczesnych poetów i filozofów.

Można różnie interpretować stosunek współczesnych do kobiet swojej epoki, to jedno trzeba powiedzieć, że były i będą kobiety o duszach małych i marnych, bo kobieta jest tylko... człowiekiem. Człowiek jest takim, jakim go urabiają warunki życia. Ów chłop bity i smagany przez wieki całe nie prędko wyzwolił swą duszę, a kobieta długo trzymana w klatce, uzyskawszy względną wolność, nie bardzo wiedziała, jak z tej wolności korzystać. Wszak i dziś ideałem burżuazji niemieckiej jest kobieta, która powinna znać trzy K: Kirche, Kinder, Küche (kościół, dzieci, kuchnia) a kobieta niemiecka przeważnie innych ideałów nie szuka.

Dzisiejsza kobieta wyzwolona stanęła do współnych warsztatów z mężczyzną, rozwija swe zdolności, hartuje charakter na stal. Taka kobieta nie uczuje wstydu na widok konterfektu kobiety romantycznej. A ta, której dusza butwieje w niewoli niech się wstydzi.

A. R.

—:::—

1 Maja na prowincji.

BORYSŁAW.

Przy sprzyjającej od rana pogodzie muzyką robotników z Silva - Plana rozpoczęła się okazała manifestacja.

Z placu Wiktorja, po przemówieniu tow. pos. Moraczewskiego, przedstawicieli Rady Rob., organizacji kobiet i in. oraz po przyjęciu rezolucji C. K. W., pochód ruszył głównymi ulicami. Prowadził liczne sztandary, sztandar Rady Rob. Zamykała pochód grupa młodych esperantystów z zielonym sztandarem. Otoczony z wszystkich stron postępował zastęp młodzieży szkoły powszechnej niosąc odpowiednie transparenty. Kobiety licznie grupowały się pod swoimi sztandarami, a licznie przybyły niewiasty z Bani ze swym, przed paroma dniami uroczyście odsłoniętym sztandarem.

Na placu targowym pochód stanął. Z udekorowanej trybuny sekretarz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego oddziału Borysław w przemowie wskazywał na konieczność prowadzenia wielkiej pracy oświatowej, a szczególnie wezwał młodzież do współpracy. T.U.R. może dać wszelkie formy oświaty i rozrywki, trzeba tylko na sobotnie zebrania dyskusyjne w „Domu Ludowym“ przychodzić, żądać i współdziałać.

W końcu przemówienia odczytano i uchwalono wysłać do towarzyszy w innych krajach pozdrowienie i życzenie trwałej walki z okazji haseł majowych.

Cały obchód wzorowo obsługiwany przez milicję, usiłowała zakłócić tylko policja. Aby dać znać o sobie postanowiła samochodem ciężarowym przejechać wzdłuż pochodu, podczas przemówienia. Wytłomaczono jej spokojnie, że to nie godne stróża bezpieczeństwa. Powieźli się więc z najeżonymi bagnetami w boczną ulicę.

W drodze do „Domu Ludowego“ pochód zatrzymał się znów przed domami „Nafty“, gdzie tow. Najsarek nawołał do zrozumienia potęgi oświaty i konieczności należenia do TUR-u.

Młodzież sprzedawała po mieście broszury.

Rozwiązał pochód tow. Markowski wzywając do dalszego udziału w uroczystym wieczorze.

O godz. 8-ej Chór TUR-u wykonał parę utworów, oraz deklamację Konopnickiej: „Czy oni marzą?“ uscenizowanej w obraz.

—:::—

WYGODA.

Choć politykująca sutanna proboszcza z Wełdzirza straszyła robotników w całej okolicy jeżeli porzucą prace i zechcą świętować 1-go Maja, to tylko nieświadomi swych celów robotnicy z tartaku Silwinia ulegli, jak dawniej pod groźbą końca świata, przed zaćmieniem słońca.

O godz. 7-ej rano muzyka z Doliny odegrała pobudkę. O godz. 9-ej już zgromadzili się członkowie organizacji i sympatycy PPS. przed domami robotniczymi firmy Karp. Tow. a stąd pochodem ze sztandarami na rynek.

Zagaił zgromadzenie przewodn. Związku Drzewnego, przewodniczył tow. Humiński, sekretarzował tow. Berezowski.

Przedstawiciel Rady Rob. z Borysławia tow. Lewkowicz referował sytuację obecną i zakusy reakcji na nasze zdobycze. Podkreślił też, że robotnicy z Silwini, idąc za obłudą proboszcza, pokazują tylko swoje ubóstwo duchowe i walczą sami z sobą w dniu solidarnej uroczystości. Przyjdzie czas i oni się uświadomią.

Rezolucję jednogłośnie uchwalono.

Wieczorem ku utrapieniu proboszcza liczne grono uczestniczyło w zabawie do rana, w spokoju i zgodzie.

—::—

SCHODNICA.

Święto 1. Maja obchodzono tu okazale. Wczesnym rankiem muzyka odegrała pobudkę, o godzinie 10 zeszli się robotnicy z rodzinami na placu po Targowicy, gdzie przy pięknej pogodzie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem.

Zgromadzenie zagaił tow. Holak, przewodniczyli tow.: Iwańczuk i tow. Lenart, sekretarzowali tow.: Kempski i Gartenberg. Na zgromadzenie przybył tow. Szafrański z Borysławia, który w pięknem przemówieniu przedstawił zebranym znaczenie święta Pracy w dniu 1. maja, które proletarjusze całego świata tego dnia obchodzą, by przeglądnąć szeregi swej potęgi i siły do walki z kapitalizmem. W dniu 1. maja we wszystkich krajach wyzyskiwane masy proletarjatu przeciwstawiają się zakusom reakcji i z hasłem „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“, dążą do zbratania ludów całego świata, by zwalczyć kapitalizm i ostateczny kres położyć barbarzyństwom wojennym, a przez tępienie analfabetyzmu i szerzenie oświaty nadejdzie decyzja o losach Ludu Pracy.

Nowa generacja pójdzie w bój o prawa w spoistości uczciwej wspólnem braterstwie ludów. Tylko świadomi, zorganizowani robotnicy w solidarności i jedności będą mogli to życie zbliżyć.

Następnie odczytano rezolucję 1-szo majową, którą jednogłośnie przyjęto i uchwalono. Przemawiał jeszcze tow. Holak w języku ukraińskim, jak należy pojmować znaczenie obchodu 1. maja i jak działa hasło „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“ że z jednej strony proletarjat zrozumiał, że musi walczyć w zwartej masie o byt i lepsze jutro z kapitalizmem, tak też kapitalizm z drugiej strony łączy się w międzynarodówkę kapitalistyczną, by udaremniać zwycięstwa klasy pracującej, która stoji na straży swych praw i gotową będzie do walki z kapitalizmem aż do zwycięstwa.

Po przemówieniu tow. Holaka, pochód ze sztandarem i muzyką ruszył przez Schodnicę w kierunku Kropiwnika Nowego i z powrotem na miejsce zbiórki, gdzie tow. Szafrański podziękował towarzyszkom i towarzyszom za liczny udział w zgromadzeniu i pochodzie. Po odśpiewaniu robotniczych pieśni zgromadzenie rozwiązano.

Werkmistrz kolejowy czy człek niepoczytalny.

DROHOBYCZ, w maju.

Był przed wojną w warsztacie kolejowym w Stryju nadstawnik nad robotnikami, niejaki Lewicki. Wiadomo, że za c. k. rządów tylko wierni temuż c. k. rządowi mogli zostać jego pachołkami, był też nim Lewicki. To też prześladował robotników, robił na nich doniesienia, patrzył przez palce na tych, którzy mu fuszerki robili. Atleta ten cyrkowy myślał, że prześladowaniem robotników będzie miał do śmierci poparcie c. k. rządu.

Lecz oto ku wielkiemu zmartwieniu Lewickiego powstała wolna Polska, a w niej robotnicy powyrzucali wierne sługi cesarskie. I pewnego dnia w 1919 r. przy nadarzającej się sposobności, warsztatowcy stryjscy wyrzucili z warsztatu Lewickiego wśród świstu i wymyślań całej rzeszy. Jak słusznem było załatwienie się w ten sposób z Lewickim, niech posłuży to, że komisja z dyrekcji z p. dr. Świgostem na czele musiała uznać fakt dokonany jako wyraz nagromadzonego gniewu przeciw Lewickiemu.

I poszedł pachołek cesarski precz z kolei. Długo myślał, czy Austrja wróci, czy nie, wkońcu widząc beznadziejność swego wyczekiwania, zaczął wycierać klamki w dyrekcji i prosić o litość. Gdy związek Z. Z K. dowiedział się o tem, i gdy został zapytany jakie stanowisko zajmie, gdyby Lewicki wrócił do kolei, wyrażono milczącą zgodę, z tem że nie śmie być w Stryju.

I przyjęto Lewickiego do Drohobycza.

Zrazu cichy był i potulny jak baranek. Z czasem jednak spełniło się przysłowie: „zapomniał wół jak cielęciem był“ i Lewicki z pokornego baranka próbuje przypomnieć sobie austrjackie czasy.

Zostawszy werkmistrzem w Drohobyczu rządzi się, jak szara gęś. Naprzyjmował ludzi, kancelarję obsadził taką ilością ludzi, że parowozownia w Stryju, mimo, że ma 10 razy większy personal, nie ma tyle sił w biurach. Stworzył muzykę, do której poprzyjmował muzykantów a nie rzemieślników, a sterroryzowawszy tychże urządza po mieście i na stacji popisy. Każe się tytułować nadradcą, radcą, naczelnikiem, kierownikiem, prezesem i t. p.

Przy takich tytułach postanowił zemścić się na PPS. w dniu 1. maja. Partja nasza w Drohobyczu zwróciła się do niego o muzykę na 1. maja — Nie nigdy nie pozwolę aby „moja“ muzyka grała na 1. maja. Towarzysze nasi widząc, że mają z idjotą do czynienia, jadą do Stryja i muzykę dostają. Gdy się o tem dowiedział Lewicki jedzie też do Stryja do naczelnika Kuhna, z błagalną prośbą, aby nie pozwolił grać muzyce, bo jak on, Lewicki, będzie teraz wyglądał. Doznawszy przychylnego od Kuhna poparcia dostał w innem miejscu po palcach i nic nie wskórawszy powrócił do Drohobycza.

1. Maja muzyka kolejowa ze Stryja ku jego zmartwieniu grała w Drohobyczu. Gdy muzykanci przyszli do pociągu, mając jeszcze czas wstąpili do 2-giej klasy, a Lewicki zobaczył ich z czerwonemi odznakami, dostał ataku szału, pobiegł do urzędnika Ornatowskiego, ażeby wyrzucił muzykantów z 2-giej klasy. I posłano po policję. Powstało tak wielkie oburzenie wśród muzykantów, że Lewicki nie czekając na wynik drapnął z peronu.

Jedynie taktowi muzykantów należy zawdzięczyć i „drapnięciu“ Lewickiego, że nie dostał na miejscu odprawy. Gdy muzykanci zajęli miejsca w klasie i zagrali 3 razy „czerwonego“ Lewicki popadł w stan chorobliwej melancholji.

Niechże ogół kolejarzy i dyrekcja lwowska dowie się, kto sieje zamęt wśród kolejarzy i kto z powodu rozrzutnej gospodarki jaka jest w parowozowni w Drohobyczu przyczynia się do deficytu kolejowego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 3 popoł. „Panie kochanku“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza“ (gośc. występ L. Messal).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Halka“ (ceny popul.).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ (po raz ostatni).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“ (po raz ostatni).

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim).

—::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.

ul. Jagiellońska L. 11.

OTWARCIE LETNIEGO PAWILONU W OGRODZIE

W sobotę wieczór. Pierwszy raz z p. Kaniewską: „Sen“, komiczna operetka p. Kaniewska w roli „Jakóba“.

Sobota popoł. 3'30 „Sulamita“ operetka w 4 aktach Goldfadena.

Niedziela, z p. Kaniewską i p. Brejtmanem: „Sen“ operetka, J. Kalicha.

—:::—

TEATR WYSPRZEDANY DO OSTATNIEGO MIEJSCA był na pierwszym występie Józefa Węgrzyna w „Don Juanie“. Węgrzyn w przyszłym tygodniu wystąpi szereg razy tak, że publiczność z prowincji będzie mogła również ujrzeć arcydzieło Zorilli w pięknem wykonaniu.

„HALKA“. W niedzielę popołudniu teatr Wielki daje po raz ostatni w bieżącym sezonie dla najszerszej publiczności „Halkę“.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PRZYJMĘ posadę bufetowej lub opiekunki do dzieci, jestem zredukowaną urzędniczką — upraszam o podanie ręki osobie małoletniej. Łaskawe zgłoszenia Kasicówna Rynek 12.

HANDLOWIEC z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 35 — Szumer.

POMOCNIK działu perfumeryjno-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Uczciwy« Biuro ogłoszeń Hetmańska 22.

ZDOLNA KRAWCZYNIA poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Zgłoszenia do Administracji pod »Krawczyni«.

ZDOLNY elektromechanik (nawijacz) poszukuje posady od zaraz, ewentualnie na prowincję. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika« pod »Elektromechanik«.

KOREKTOR z dłuższą praktyką pracujący i nocą szuka zajęcia. Zgłoszenia pod »Pracowity«.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł —·50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Kasa Udziałowa

kooperatywnej spółki gospodarczej, przemysłowej, handlowej i ubezpieczeniowej drukarzy i pokrewnych zawodów we Lwowie

Kooperatywa zarejestrow. z ograniczoną odpowiedzialnością.

W niedzielę 17 maja 1925 r. odbędzie się w sali Stow. drukarzy „Ognisko“, ul. Piekarska l. 18.

DOROCZNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW KASY UDZIAŁOWEJ

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy. 3. Odczytanie protokołu z rewizji przeprowadzonej przez Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych we Lwowie. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy. 5. Wnioski R. Nadz. w sprawie zmiany statutu i regulaminu. 6. Wybory: 12 członków Rady Nadzorczej i 6 członków Dyrekcji, w tem 3 zastępców na okres 3-letni; 3 członków Kom. Rewizyjnej na okres 1 roku. 7. Wnioski i interpelacje. 526—1

Początek o godzinie 10-tej przed południem.

Michał Syniuta, sekretarz. **Antoni Horak,** zastępca prezesa Rady Nadz.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.